Należytość pocztowa opłacona ryczałtem. Cena 25 groszy.

TYGODNIK ŻYDOWSKI

Organ Organizacyj Sjonistycznych w Tarnowie.

PRENUMERATA:

Miesięcznie	zł. 1·10
Kwartalnie	„ 3·30
Półrocznie	„ 6·60
Rocznie	„ 13·20

Prenumerata zamiejscowa o 10 proc. drożej.

Redakcja i administacja: ul. Goldhammera 2.
Godziny przyjęć od godz. 4 do 5 po południu.

Rękopisów nie zwraca się.

OGŁOSZENIA:

Strona	zł. 200·—
1/2 strony	„ 100·—
1/4 „	„ 60·—
1/8 „	„ 30·—
1/16 „	„ 15.—
1/32 „	„ 8·—

Przed tekstem 100 proc. drożej. Drobne za słowo 30·—

Rok II. Tarnów, piątek dnia 22 marca 1929. Nr. 12.

Kwiatki z dyskusji budżetowej na Radzie miejskiej.

Debata budżetowa — gdzieindziej to najciekawszy rozdział życia parlamentarnego, okres wielkiej dyskusji, w której powinno się ujawnić całe życie gminy, wszystkie jej braki i niedomagania, a zarazem wszystkie jej pragnienia i tęsknoty. W dyskusji budżetowej powinny wyjść na jaw wszystkie ukryte strumienie życia gminnego, a przedewszystkiem powinny się w niej uwypuklić światopoglądy, — odwieczna walka żywiołu starego, zachowawczego ze żywiołem nowym, prącym naprzód ku nowym myślom i nowym światom.

A u nas cisza cmentarna. Cicho i głucho. Brak zainteresowania dla najżywotniejszych problemów gminnych. Apatja idąca tak daleko, że nie można skleić potrzebnego do głosowania kompletu radnych. A więc w ostatniej chwili puszcza się w ruch telefon i fiakry, ażeby uzyskać potrzebny komplet.

A dyskusja? To nie dyskusja — to odrobienie zadania, które nazywa się „budżetem". Poza inauguracyjnem przemówieniem burmistrza i referenta, oraz „obowiązkową" mową leadera socjalistów, nikt w debacie generalnej głosu nie zabiera. Bo nikt nie ma nic do powiedzenia? Bo szkoda mówić do tej dogorywającej Rady! Bo niema na tej Radzie do kogo mówić!

Bo ta Rada naprawdę jest już przeżytkiem.

Przeżytkiem — anachronizmem przedewszystkiem jest żydowska reprezentacja na tej Radzie.

Czy to są jeszcze reprezentanci ludu żydowskiego? Czy też tylko cienie przedwojennych „politykierów", żyjących tylko wspomnieniem dawno minionej „wielkości" i nie umiejących już ze siebie ani kropli twórczego czynu, ani twórczej myśli wycisnąć?

Oto kilka kwiatków.

Radny Adler prosi o powiększenie subwencji dla zakładu sierót żydowskich i we wymownych słowach kreśli trudne położenie tej instytucji, powołuje się na przepisy ustawy o opiece społecznej, według której gmina ma obowiązek dawać całe utrzymanie dla wychowanków tego zakładu. Stwierdzić należy, że chrześcijańska część radnych słucha tych wywodów ze zainteresowaniem, ze sympatją, otwiera swe serce dla tej ludzkiej, litość budzącej sprawy i okazuje gotowość powiększenia tej subwencji, ale co robią nasi Żydzi? P. Leib, którego głosu jeszcze nikt na Radzie nie słyszał, wysuwa się w decydującej chwili chyłkiem ze sali i tylko tak sobie od niechcenia rzuca złośliwy i perfidny Zwischenruf: „To partyjna instytucja!" (na czele której stoi apt. Adler i do której wydziału należy radca Dr Goldstern) i przez to na swój sposób przysłużył się sprawie. — P. asesor Margulies ma przecież też swoje rachunki ze sjonistami, a więc dlaczego się niema mścić na biednych sierotach i odzywa się, że przecież gmina nie może większej subwencji dawać, skoro żaden członek Magistratu nie zasiada w zarządzie tego zakładu! Ot, poprostu p. Margulies niema zaufania do gospodarki p. Adlera! — P. wiceburmistrz, którego miękki baryton staje się jeszcze miększy i niejako łzami zwilgocony, gdy mówi o tych biednych i najbiedniejszych, wprawdzie biada nad losem tych najbiedniejszych sierót, ale zamiast poprzeć wniosek o wstawienie do budżetu większej sumy, załatwia sprawę połowicznie, odsyła do Magistratu, do zbadania — do pogrzebania na dłuższy czas. Czy to są jeszcze Żydzi, świadomi swej odpowiedzialności wobec ludu zastępcy? Czy też tylko „politykierzy", którzy przy każdej, ale to przy każdej sposobności myślą tylko o swoich porachunkach osobistych. Przecież chyba w obliczu nędzy sierót — bezpartyjnych sierót! — powinny takie macherki ustać!

Albo inna sprawa. Komisja budżetowa jednomyślnie uchwaliła znieść podatek od zaprotestowanych weksli. Podatek od trupów — wymierzany w chwili dogorywania dłużnika. Niema co mówić, słuszny wniosek, chociaż referuje go sjonista. Ale cóż, kiedy referuje go sjonista, więc trzeba go utrącić. Więc nie można go uchwalić, bo Władze Nadzorcze, a ustawa, a Ministerstwo — poprostu świat się zawali. No i p. Margulies (kupiec!?) nie głosuje ani za, ani przeciw, p. Silberpfennig głosuje wręcz i otwarcie przeciw, p. wiceburmistrz tym razem już bez łez w głosie, proponuje rezolucję, tak jest: rezolucję, że wprawdzie, ale — grunt, że jest ale — no i sprawa pogrzebana. Pobili, położyli na obie łopatki — sjonistę!

A wkońcu najwonniejszy kwiatek w tym pięknym bukiecie. Do funkcji komisji budżetowej należy też rozdział subwencyj między różne stowarzyszenia. Komisja budżetowa proponuje, — potem Rada uchwala. Ale to nie jest na rękę naszym „polityklerom" magistrackim. Przecież w komisji budżetowej zasiadają sjoniści, mają tam pewne znaczenie, nawet referentem budżetowym jest sjonista, — trzeba to jakoś tak zrobić, ażeby sjoniści nie trudzili się się rozdziałem subwencyj. Ale jak to zrobić? Otwarcie, uczciwie? Nie, na to żydowscy reprezentanci z Magistratu są za starzy i zbyt szczwani. Otóż robi się to tak. Powiada się, że nie można uchwalać w budżecie poszczególnych subwencyj, bo potem Województwo będzie kreślić i obcinać, więc lepiej w budżecie uchwalić tylko ramowe sumy na subwencje, a po zatwierdzeniu budżetu przez Województwo, dopiero rozdzieli się te sumy ramowe między poszczególne stowarzyszenia. Ale komisja budżetowa nie chce się zrzec swego prawa i dochodzi wreszcie między przewodniczącym komisji budżetowej a burmistrzem do porozumienia tej treści, że na razie uchwali się w budżecie tylko ramowe sumy na subwencje, a po zatwierdzeniu budżetu komisja budżetowa znowu się zbierze, ułoży plan rozdziału subwencji, przedłoży ten plan Magistratowi do zatwierdzenia, poczem ten plan przedłożony zostanie Radzie do uchwały. Taka rezolucja ma być z budżetem Radzie przedłożona. Ślicznie. Debata budżetowa toczy się przez 3 dni. Ciągle się o tem mówi, że taką rezolucja będzie przedłożona, nikt z Magistratu przeciwko temu nie remonstruje, bo przecież uchwalono to w porozumieniu z burmistrzem. Ale pod koniec posiedzenia obejmuje przewodnictwo p. wiceburmistrz, bo p. burmistrz jest przeszkodzony. I rozpoczyna się kunszt adwokacki starego „polityka". Najpierw poddaje pod głosowanie budżet, a po uzyskaniu budżetu, gdy ma być uchwalona powyższa rezolucja co do rozdziału subwencyj, powiada się, że teraz już niema komisji budżetowej, bo przecież budżet już uchwalony. „Der Mohr hat seine Pflicht getan, der Mohr kann gehen". Nic to, że dezawuuje burmistrza, powołując się na jakąś późniejszą uchwałę Magistratu (czy to tylko prawda, że Magistrat później inaczej uchwalił, czy też tylko p. wiceburmistrz — się pomylił?). Nic to, że jest to postępowanie podstępne i niegodne wiceburmistrza w stosunku do tak poważnej instytucji, jaką jest komisja budżetowa. Nic to, że taki tric mógłby może dodać blasku jakiemuś prowincjonalnemu adwokatowi w jakimś procesie, wymagającym sztuczek i kruczków, ale nie przynosi honoru wiceburmistrzowi. Grunt, że idyliczna harmonja przy rozdziale subwencyj na Magistracie nie będzie zakłócona żadnym zgrzytem i doskonale zgrana orkiestra żydowskich asesorów z p. wiceburmistrzem na czele będzie dzielić subwencje między żydowskie stowarzyszenia. Tembardziej, że przecież idzie do wyborów... Ale na szczę-

ście, ma tu jeszcze coś do powiedzenia pełna Rada i dlatego mogą się ci panowie w swych rachubach pomylić!

Krótkowzroczność, brak horyzontów, brak zrozumienia dla życia, dla nowych myśli i prądów i rozwydrzone do najdalszych granic partyjnictwo — oto charakterystyka naszych obecnych żydowskich włodarzy magistrackich.

W dwunastą godzinę...

Jeden głos bolu i cierpienia, jeden krzyk rozpaczy ciężko doświadczonego kupiectwa rozległ się po całym naszym kraju po ukończeniu wymiarów podatku przemysłowego w pierwszych miesiącach ubiegłego roku i zdawało się, że rząd pod naporem tego żywiołowego protestu przystąpi nareszcie do reformy tego nieszczęsnego, już w samem założeniu na fałszywych przesłankach opartego podatku.

Rząd w przeróżnych enuncjacjach przyznał już konieczność przeprowadzenia reformy podatkowej, a Ministerstwo Skarbu wydało też obszerne okólniki do naczelników Urzędów Skarbowych, tyczących się podatku przemysłowego. Lecz zamiast zmiany systemu lub wydatnej redukcji stawki, zawierały te okólniki tylko paljatywy, ulgi w terminach płatności i drobne stosunkowo zniżki przy ewentualnem uwzględnieniu odwołań.

Oczywiście, że te półśrodki nie mogą żadną miarą rozwiązać tak ważnego zagadnienia, jak utrzymanie stanu mieszczańskiego naszego kraju, tego stanu, reprezentującego około 25% ludności, a dźwigającego na swoich barkach 2/3 wszystkich podatków bezpośrednich.

Potrzeba słusznego i sprawiedliwego rozdziału ciężarów podatkowych na wszystkie grupy naszego społeczeństwa, jest przesłanką tak zrozumiałą, że nie powinna właściwie podlegać żadnej dyskusji. Przerzucenie ciężarów jednej warstwy ludności na drugą, prawem silniejszego, nie może się przyczynić do spokojnego rozwoju i dobrobytu kraju i zawiera zarzewie bardzo niepożądanych pod względem gospodarczym i społecznym następstw.

Niestety — 75 procent ludności naszej, t. j. chłopskiej, jest zdania innego.

Stan chłopski w Polsce nie dopuszcza do równomiernego i sprawiedliwego rozdziału podatków na wszystkie warstwy naszej ludności. Jest to, mutatis mutandis, upór chłopa, walczącego z całą zaciekłością o miedzę i gotowego do kontynuowania procesu sądowego, aż do sprzedania ostatniej krowy.

Ta krótkowzroczność chłopa musi przecież doprowadzić do tego, że niszcząc gospodarczo stan mieszczański, będzie następnie musiał sam ponieść wszystkie ciężary podatkowe, od których płacenia teraz się uchyla, jako beatus possidens.

Byliśmy w ubiegłym roku świadkami rzadkiego w dziejach parlamentaryzmu faktu, że sejm nasz, zaraz po pierwszem czytaniu, odrzucił przez rząd wniesione projekty podatkowe, zmierzające do nieznacznego tylko podwyższenia i wyrównania stawek podatku gruntowego, oraz budynkowego w gminach wiejskich, nie odsyłając ich nawet do komisji.

I przeszła znowu wówczas przez cały kraj burza protestów ogółu mieszczaństwa, przeciw coraz bardziej wzrastającemu ciężarowi podatkowemu, a z początkiem grudnia ub. roku odbyły się w Warszawie w jednym i tym samym dniu aż trzy wielkie wiece całego kupiectwa w Polsce, tylko tę sprawę za przedmiot obrad mające. I znowu rząd wówczas przyznał słuszność ciężko doświadczonemu i o ulgi podatkowe proszącemu kupiectwu i przyrzekł gruntowną reformę systemu podatkowego.

Zbliża się obecnie termin do przeprowadzenia wymiarów podatku przemysłowego za rok 1928. I co słyszymy? Wymiar tegoroczny ma być o 30 do 40 procent wyższy, niż zeszłoroczny.

Uszom własnym wierzyć się nie chce, że w ten sposób chce się utrzymać i ochronić od zagłady majątkowej stan mieszczański.

W dwóch ostatnich latach budżetowych osiągnięto aż 1 miljard złotych nadwyżek budżetowych, wydany na przeróżne i wcale niekonieczne inwestycje, w wykonaniu zakreślonego sobie przez rząd programu etatystycznego. Czyż tę nadwyżki budżetowe nie są synonimem przeciążenia podatkowego w całości prawie na sfery mieszczańskie nałożonego?

Po przebytej katastrofalnej zimie, przy obecnie niebywałej ciasnocie pieniężnej, przy dotkliwej restrykcji kredytów ze strony banków rządowych i prywatnych, przy coraz bardziej wzrastającej powodzi protestów wekslowych, przy wciąż więcej pogarszającej się wypłacalności sfer handlowych, przemysłowych i rękodzielniczych, byłaby realizacja zapowiedzianej podwyżki wymiaru podatku przemysłowego ostatnim chyba ciosem, godzącym w egzystencję tego odłamu naszej ludności.

Należy koniecznie z tej drogi nawrócić, póki jeszcze czas! Wskazówki na zegarze naszego życia gospodarczego zbliża się do godziny dwunastej... **J. H.**

ŻYDZI!

Posłuchajcie radosnej nowiny: Dolina Akko, „Emek Akko", przechodzi w nasze ręce! W spełnienie idzie marzenie, snujące się poprzez karty rozwoju nowej Palestyny od pierwszej jej chwili, marzenie serdeczne i żarliwe **wyswobodzenia trzech dolin palestyńskich.**

Trzy są wielkie doliny w Erez, opromienione blaskiem przeszłości, w których nadzieja nasza na przyszłość: Emek Jizreel, Emek Haszaron i Emek Akko, — i w tych to trzech dolinach, stanowiących dumę i bogactwo Palestyny, zatknęliśmy obecnie biało-niebieski sztandar pracy żydowskiej.

Właśnie w bieżącym roku przez wykupno ziemi w „Emek Haszaron" i „Emek Akko" rozpoczął Fundusz Narodowy dzieło wyswobodzenia tych trzech dolin zarazem.

Funduszowi Narodowemu, temu pionierowi na polu unarodowienia ziemi palestyńskiej, który zrestytuował już nam własność doliny Jizreel, przypada też zasługa wyzwolenia i innych dolin historycznych.

Niezatartym w sercu dziejów będzie dzień wyzwolenia doliny Jizreel. Nie zapomnimy też nigdy Żydom kanadyjskim, że umożliwili Funduszowi Narodowemu objęcie w posiadanie pierwszych zagonów w dolinie Saronu, stokrotnie zaś błogosławić będziemy tę chwilę, w której Fundusz Narodowy silną stanął stopą w dolinie Akko. Z wykupnem bowiem doliny Akko rozpoczyna się nowa era dla Funduszu Narodowego, przewartościowanie wartości w systemie jego pracy, w jego roli kolonizacyjnej i misji historycznej.

Emek Akko, rozpościerający się nad brzegiem morza Śródziemnego, od Hajfy po Akko, na wspaniałą wyczekuje przyszłość w związku z budową portu w Hajfie i rozrostem tego miasta, jako ośrodka komunikacyjnego i przemysłowego.

Tam, gdzie koncentrować się będą niepośledniej wagi placówki przemysłowe, w tem mieście przyszłości, opasanem gęstą i przedsiębiorczą ludnością, będzie Fundusz Narodowy, skupiający już w swojem ręku 33.000 dunasów ziemi akkońskiej, czynnikiem kolonizacyjnym, o dużem znaczeniu i wpływie. Fundusz Narodowy unicestwi spekulację gruntami, pasożytującą na wątłym organiźmie młodej Palestyny, zaś własność Funduszu stanowiące obszary, pożytkowi ogółu będą służyć, a ich wartość rość będzie z roku na rok i wzmagać wzajemnie sam Fundusz, jego dochody i krąg działania. Przy wybitnej pomocy Funduszu Narodowego powstawać będą na zdrowych podstawach oparte osiedla miejskie i podmiejskie, naokół miasta przyszłości.

Śmiały krok naprzód postąpił Fundusz Narodowy. Oto zaczął on objawiać swój wpływ także na los miasta i kolonizacji podmiejskiej. Postulat, że ziemia niema być przedmiotem frymarki i spekulacji, lecz stanowić własność wieczystą Narodu, znajdzie oddał swe urzeczywistnienie nietylko w osiedlach wiejskich, lecz także w kolonizacji miejskiej i podmiejskiej.

W roku ciężkim i wśród ciężkich warunków poważył się Keren Kayemeth na nowe kupno, z którem związane są rozliczne i trudne zobowiąnia. Jeszcze ciążą na nim wielkie obowiązki z lat poprzednich, przygniatają go też niemałe kłopoty i potrzeby chwili bieżącej, różne kupna i zadania, które mu narzuca każdy prawie dzień ze snu wstający, a tu rozmiar wpływów nie idzie wcale w parze z rozrostem tych naszych potrzeb w kraju ojczystym.

Jednak wielką jest wiara Funduszu Narodowego w Naród żydowski! Wierzy w to, że naród nie zawiedzie, że dotrzyma tych zobowiązań, które Fundusz Narodowy wziął na siebie, że wyzwoli dolinę Akko, jak dolinę Jizreel wyzwolił.

W nadchodzące święto Purim, w dniu tradycyjnie poświęconym dziełu oswobodzenia i przewłaszczenia ziemi palestyńskiej, wziąć musi na siebie żydostwo całego świata ten zaszczytny i historyczny obowiązek wykupienia pewnego obszaru w dolinie Akko! Każdy kraj musi mieć w tem swój udział, każdy oddział żydowski wykupić ma jakąś część!

Żydzi polscy! Wam przypadło wykupić 1000 dunamowy obszar w zatoce Hajfskiej, w okrężnym pasie przyszłości! W Purim macie to spełnić!

Przodownicy i pracownicy! Idźcie w lud, wstępujcie w każdy dom żydowski i nieście wieść o wielkiem dziele wykupienia doliny Akko!

Żydzi! Przyjmcie wysłanników K. K. chętnie i gościnnie i ślijcie przez nich dary purimowe Narodowi żydowskiemu na wykupno 1000 dunamów ziemi w zatoce Hajfy, bowiem wielkim w naszych dziejach będzie dzień Emek Akko!

Organizacja Sjońska dla Zach. Małopolski i Śląska:
Poseł **Dr. Ozjasz Thon**, prezes organiz.
Dr Ignacy Schwarzbart, przewod. egzekut.

Komitet Rejonowy Organizacji „Mizrachi" dla Zach. Małopolski i Śląska:
Rabin Dr S. Hirschfeld, prezes organiz.
Dr E. Markus, przewod. egzekut.

Komitet Rejonowy S. P. P. „Hitachduth" dla Zach. Małopolski i Śląska:
Dr G. Terlo, prezes.

Komitet okregowy Żyd. socjalistycznej partji robotniczej „Poale-Sjon" (zjed. Ż. S. P.) w Krakowie:
Prezydjum: **Naftali Birnback, Dr Leon Böhm, Chaim Henig.**

Centrala Keren Kayemeth dla Zach. Małopolski i Śląska:
Dr Juda Zimmermann, prezes.
Możesz Wiesenfeld, dyrektor biura.

Egzekut. Kraj. Org. Sjon. dla Małopolski Wschod.:
Poseł Dr Leon Reich, prezes.
Dr Adolf Rotfeld, sekretarz.

Egzekut. Org. „Mizrachi" dla Małopolski Wschod.:
Dr S. Federbusch, prezes. **S. Lang**, sekr.

Egzekutywa sjon. partji pracy „Hitachduth":
Dr Kpoel Schwarz, prezes. **Dr O. Spiro**, sekr.

Centrala krajowa Keren Kayemeth dla Małopolski Wschodniej:
Dr A. Schwarz, prezes. **M. Reich**, sekr.

Karol Eisenstein, poseł na sejm, Zwi Heller, poseł na Sejm, Dr Maks Leser, poseł na sejm, Dr Leon Reich, poseł na sejm, Dr Henryk Rosmarin, poseł na sejm, Dr Ozjasz Thon, poseł na sejm, Dr Dawid Schreiber, senator.

* * *

W związku z powyższą odezwą, Centrala Żydowskiego Funduszu Narodowego całej Polski proklamowała **„Tydzień purimowy" na czas od 24 do 31 marca włącznie,** poświęcony akcji wyzwolenia doliny Akko.

Z ogólnego kontyngentu całej Polski przypada na nasz okręg 200 dunasów. **Honor sjoński naszej dzielnicy wymaga spełnienia tego zobowiązania.**

Niechaj w tygodniu purimowym staną do pracy wszyscy sjoniści, starzy i młodzi, mężczyźni i kobiety i niechaj wytężą wszystkie siły, celem realizacji wielkiego zadania. Nikt nie śmie się uchylić od tego świętego obowiązku.

Do całej ludności żydowskiej zaś apeluje się, ażeby w tym czasie składała hojnie i ofiarnie datki, tak, iżby wynik tej akcji był potężną manifestacją dla dzieła odbudowy Palestyny.

Każdy datek powyżej 5 złotych będzie wykazany w „Tygodniku Żydowskim".

Centrala Keren Kayemeth Leisrael na Zach. Małopolskę i Śląska.

Gdzie jest patronat opieki nad więźniami?

Prosił on w patronacie opieki nad więźniami o kilka złotych na zakupienie biletu kolejowego, ale bezskutecznie.

Jeżeli należy się więźniom po opuszczeniu przez nich zakładu karnego jakaś pomoc, to ta pomoc powinna być udzielana w szczególności takim, co do których okazało się, iż przytrzymywani byli w areszcie śledczym całkiem niewinnie, a do tych należy taki biedak jak Biduś, którego sąd wyrokiem uniewinnił.

Biduś pozostał w obcem mu środowisku bez chleba, bez odzieży i bez grosza na zakupienie biletu do swego miejsca zamieszkania i któżby mógł takiego potępić, gdyby popełnił czyn, za który groziłby mu znowu kryminał. **g.**

Istnieje w Tarnowie na papierze instytucja, której celem jest opieka nad więźniami, a w szczególności nad więźniami, opuszczającymi zakład karny.

Okazuje się jednak, że instytucja ta nie działa sprawnie i nie wykonuje należycie swych obowiązków.

Przed trubunałem sądu przysięgłych stanął jako oskarżony niejaki Biduś z powiatu mieleckiego.

Został on aresztowany jakoś w połowie listopada 1928 r. i oczywiście aż do rozprawy przebywał w areszcie śledczym.

Gdy po rozprawie z dnia 4 b. m. wypuszczono go na wolną stopę, okazało się, że Biduś niema na sobie żadnego wierzchniego okrycia i że wypuszczono go z aresztu w potarganej bluzie, tak, jakby to było lato, a nie sroga zima.

Pozatem Biduś nie miał pieniędzy na zapłacenie biletu kolejowego do Mielca.

Nadesłane.

Za rubrykę tę redakcja nie odpowiada.

Wszystkim instytucjom i znajomym, którzy oddali ostatnią przysługę mej **błp. Matce**, oraz którzy okazali mi współczucie składam tą drogą serdeczne podziękowania.

Henryk Fluhr.

Wszystkim, którzy z powodu śmierci mej **błp. Matki** złożyli mi dowody współczucia przesyłam na tej drodze serdeczne podziękowania.

Herman Fluhr.

Dyrekcji, Radzie Nadzorczej i Urzędnikom Towarzystwa Eskontowego w Tarnowie dziękuję sredecznie za wyrażone mi współczucie z powodu śmierci mej **błp. Matki.**

Herman Fluhr.

Krewnym, przyjaciołom i znajomym, którzy wyrazili nam swe współczucie z powodu śmierci **błp. Żony i Matki** naszej składamy serdeczne podziękowania.

Chaskel Fluhr i Synowie.

Naszej członkini **Emalji Mondscheinowej** wyrażamy szczere wpółczucie z powodu zgonu **Jej błp. Ojca.**

Org. Kobiet narodowo żyd. „Wizo“ w Tarnowie.

Wszystkim instytucjom i znajomym, którzy oddali ostatnią przysługę mej błp. **Żonie Zelmie** oraz którzy okazali mi współczucie zasyłam na tej drodze wyrazy serdecznego podziękowania.

Markus Ellend.

Naszemu kochanemu koledze **Samsonowi Glotznerowi** składamy serdeczne życzenia z okazji Jego urodzin.

Schiff, Straus, Rosethal, Weiss.



Wykaz z puszek ściennych wypróżnionych w marcu.

Abramowicz i Fränkel 1.44, Blumenkranz D. 1.07, Biegeleisen Ch. 0.50, Blaser Feiwel 2.03, Braw Majer 0.85, Brand Baruch 1.03, Beck Etka 0.50, Erlich Ch. 0.80, Einhorn inż. 0.75, Ellend 1.—, Engelhardt Samuel 3.07, Feig Nechemiasz 1.05, Fisch Debora 0.36, Fisch Pinkas 0.50, Feld Benjamin 1.30, Fisch Majer 0.78, Fuss Sender 2.50, Feld Chaim 0.50, Fried Osjasz 2.78, Felber Mechel 1.—, Dr Feig 5.25, Grünfeld i Ska 1.50, Grünspan Freida 0.50, Grünspan Naftali 0.72, Galicja 1.25, Dr Grünberg 1.26, Gross Chaim 0.50, Gutter Juda 1.—, Holzer Samuel 1.—, Hönig Israel 1.80, Haut N. 1.—, Insler Juda 0.80, Korniło 0.80, Klapholz Mina 0.50, Kupferman Moses 0.60, Kurz Mendel 0.90, Kampf 0.50, Abraham Keil i Syn 1.20, Katz i Fleischer 2.55, Dr Lauterbach 1.—, Lion 1.50, Lerner Selig 1.—, Lichtinger Osjasz 1.—, Langer 0.84, Leibel 1.54, Millet O. 1.—, Osterweil J. 2.56, Organizacja Poael-Sjon 3.92, Potaschman 0.31, Perlstein H. 1.08, Rand Jakób 0.65, Rauchwerg 0.50, Rein Salomon 0.35, Rössler Ch. 1.74, Rausch Antonina 2.—, Siegler Amalja 0.15, Schweber Mojżesz 0.32, Spiegel B. 1.49, Siedlisker Ch. L. 0.50, Singer 1.03, Spanauf Rachela 1.—, Strum Debora 0.60, Schneider L. 0.33, Salz Bernard 2.76, Umański 0.50, Volkmann J. 1.—, Weinstock J. 1.29, Wieder 0.50, Wild Lea 1.11, Weg S. 1.—, Wymisner 0.30, Weiss

G. 1.34, Weintraub Saumel 1.17, Quadratstein 0.12, Zughaft A. 1.06, Zweig Rubin 0.50, Zimmermann Salo 0.86, Alban H. 0.50, Biegeleisen M. 0.50, Blumenkranz M. 0.50, Fluhr H. 1.30, Gärtner K. 1.—, Hellim Isaak 0.50, Kleinfüssel 0.80, Katz Paul 0.30, Keller Simche 1.50, Keler Chaim 1.—, Laufer Wolf 0.40, Landau M. 0.50, Laub M. 0.26, Lubasch D 1.—, Mondschein D. 1.55, Pomeranz J. 1.50, Rauchwerg 1.10, Spiro W. 4.—, Wallach J. 1.36.

Wykaz skarbonek kieszonkowych.

Feig I. 1.—, Flatto 1.20, Kirsch Herman 15.60, Wallach J. 14.75, Goldstein S. 2.26, NN. 28.10, Safier J. Ch. 12.02, Mandelbaum 1.17, Schwimmer 3.—, Schönwetter Abr. 0.57, Selinger L. 19.50, Kaltow G. 0.50, Götzler M. 0.56, Stron Natan 1.84, Götzler Selig 1.05, Gruschow M. 1.30, Strum H. 1.85.

Zapisy do Zł. Ks.: Dyr. Lieblich 144 zł. Ooranizacja Wizo 110 zł. Organizacja Haszomer 100 zł. Inżynierowa Leuchterowa datek na wpis do Zł. Ks. dla Organizacji Wizo 10 zł. Kahał conto na wpis do Zł. Ks. 217.50 zł.

Na las Gordona: Keitelmann 1.52, Lichtinger 0.64, Zughaft **1.43.**

Datki: H. Rubin 2.—, M. Rubin dla chasydzkiego narzeczonego 5.—, Chaim Lehr Tuchów 3.—.

Dnia 17 marca odbyła się zabawa kostjumowa dla dzieci, a wieczór „Herbatka“. Obie te imprezy udały się znakomicie. Czysty dochód wynosi około 500 zł. Dokładne sprawozdanie podamy w przyszłym tygodniu po obliczeniu. — Przy tej sposobności wyrażamy serdeczne podziękowanie za niestrudzoną współpracę paniom: Weissbergowej, Wallachowej, Kochowej, Perlbergowej, Bienenstockównie, Adeli Weiss, Laubównie, Haberównie, Kleinhändlerównie, Vogelfang, Birnównie, Mossnerównie, Batistównie, Orschützerównie, Stromównie, Gärtnerównie, Eisenównie, Marmorównie, Silberman, Röderównie, Perlsteinównie, Grabkowiczównom, Wildównie, Spieglównie, freblantkom: Flaschnerównie, Hallerównie, oraz pp.: Grünsteinównie, Spiro, Unger, prof. Feld, Szapira, Abend i Schubert za bezinteresowne udzielenie nam orkiestry na zabawie dziecinnej.

Rzadki jubileusz.

Zakład Centralny Powszechnego Akcyjnego Towarzystwa Ubezpieczeń „Kotwica“ (Anker) we Wiedniu nadesłał nam artykuł, który w dosłownem tłumaczeniu poniżej podajemy:

W dniu 15 marca 1929 obchodził w naszem mieście zasłużony i niestrudzony pracownik na niwie ubezpieczenia p. **Izydor Eisen**, dyrektor na Małopolskę Powszechnego Akcyjnego Towarzystwa Ubezpieczeń „Kotwica“ (Anker) we Wiedniu czterdziestolecie swej zawodowej pracy.

Tem rzadszy jest ten jubileusz, gdyż czterdzieści lat żmudnej zawodowej pracy poświęcił wyłącznie dla naszego Towarzystwa „Kotwica“ (Anker) we Wiedniu. Pan Dyrektor Eisen wraz z swą czcigodną Małżonką stworzyli w Małopolsce w ciągu czterech dziesiątków lat pracy placówkę silną i wielką. Czterdzieści lat tak owocnej i wiernej pracy daje naczelnemu Kierownictwu naszej instytucji sposobność do okazania wdzięczności i głębokiej podzięki. To też kierujące osobistości naszego Towarzystwa z Generalnym Dyrektorem p. Dr. Schwonerem na czele przybyli do Polski, by złożyć osobiście Jubilatom swe życzenia.

Generalny Dyrektor p. Dr Benno Schwoner wręczył Jubilatom wraz z artystycznie wykonaną srebrną tacą, zaopatrzoną w inicjały Towarzystwa Anker księgę pamiątkową, z której pozwolimy sobie przytoczyć wstęp:

Brzmi on następująco:

„Czcigodny Jubilacie!

Cztery dziesiątki lat minęły od czasu, kiedy Pan stanął w służbie myśli ubezpieczeniowej. Przez ten cały długi czas poświęcił Pan swe siły naszemu Towarzystwu. Rzadka sposobność dla święcenia Jubileuszu zostaje przez to stworzona. Korzystamy z niej z radością, by Panu przedewszystkiem nasze najserdeczniejsze życzenia złożyć, by Panu powiedzieć, że święcimy ten dzień z uciechą i zadowoleniem, uważając go nietylko za święto Pana, ale także za święto naszej instytucji.

Służył Pan myśli ubezpieczenia i Towarzystwu „Kotwica“ (Anker) w dobrych i złych czasach z pełną poświęcenia miłością i obowiązkowością. Kiedy skutki wojny zdawały się odebrać ubezpieczeniom na życie ich siłę werbującą, rozpoczął Pan bez wahania odbudowę utraconych pozycyj. Dziś może Pan z dumą patrzeć na dokonane dzieło.

Kiedy wyrażamy Panu za Jego świetną służbę dla „Kotwicy“ nasze podziękowanie, musi się Pan zgodzić na to, że my nietylko Jemu samemu składamy podziękę, lecz musi się Pan tym zaszczytem dzielić. Czcigodna Małżonka Pana była nietylko towarzyszką na niejednokrotnie ciernistej drodze, lecz więcej, był Pan w tem szczęśliwem położeniu, że znalazł Pan u Niej pełne zrozumienie i najczynniejsze poparcie, tak, że po czasie trudno nam rozróżnić, czy Panu, czy też Jego szanownej Małżonce większa zasługa przypada w udziale. Dlatego też dziękujemy obojgu Państwu i czcimy Ich w jednakowej mierze.

Czczony i szanowany przez współobywateli, przełożonych i kolegów, którzy bezgraniczne poświęcenie i czysty idealizm dla powierzonych Mu zadań ocenić umieją, wstępuje Pan w piąty dziesiątek Jego działalności dla społecznej myśli ubezpieczenia na życie. Oby dobrotliwa dłoń Opatrzności zesłała Panu to szczęście, by Pan mógł w czerstwości i zdrowiu, pod pieczą Jego troskliwej Małżonki doczekać następnego Jubileuszu, kiedybyśmy się znowu w przyjaźni spotkać mogli.

Nasze najserdeczniejsze pozdrowienia i najgłębsze życzenia Jubilatom

IZYDOROWI I AMALJI EISENOM

Dyrekcja Tow. „Kotwica“ (Anker).

Kierownicze osobistości „Kotwicy“ (Anker) wręczyły w księdze pamiątkowej Państwu Eisenom swe fotografje, dodając osobiście swe życzenia, które brzmią:

Życzę sobie, by nam było danem święcić razem 40-lecie naszej przyjaźni. — Oddany

Dr Benno Schwoner
(Generalny Dyrektor).

W dniu Pańskiego jubileuszu jest mojem najgłębszem życzeniem, by węzły przyjaźni, które mnie łączą z domem Eisenów od dwóch dziesiątków lat, jeszcze bardziej się zacieśniły.

Dr Gerstmann
(Dyrektor).

W prawdziwem poważaniu i uznaniu.

W. Conradt
(Dyrektor).

Jak żelazo w życiu gospodarczem zajmuje najważniejsze miejsce, tak należy się naszemu „żelazu“ (Eisen) miejsce honorowe; pielęgnował on przez 40 lat „Kotwicę“ (Anker) jak swoje własne dziecię, dlatego dziękuje mu wielka rodzina „Ankeru“ i życzy w dalszej działalności wiele szczęścia.

Wiedeń, 12/III. 1929. **Emil Kleinmann**
(Dyrektor).

Tym razem jest żelazo (Eisen) bardziej wartościowe, niż złoto.

Ze szczerem oddaniem
Marzec 1929. **Krämer**
(Dyrektor).

Jak się dowiadujemy, otrzymali Jubilaci ponadto cały szereg depesz gratulacyjnych od całego grona urzędników Centrali w Wiedniu, oraz kierowników i urzędników wszystkich Filij „Kotwicy“ (Anker).

Wyborcy do Rady miejskiej
uważajcie, abyście zostali umieszczeni na liście wyborczej!

Lista wyborcza zostaje ułożoną na podstawie spisów lokatorów, przedłożonych przez właścicieli realności, a termin do złożenia tych spisów upływa z dniem 23 marca b. r.

Zwracamy się do wszystkich właścicieli realności z prośbą, aby przedłożyli dokładnie wypełnione spisy wyborców (wszystkich kobiet i mężczyzn, którzy w dniu 9 marca b. r. ukończyli 21 lat i którzy mieszkają w Tarnowie więcej niż rok, licząc od dnia 9 marca 1929).

Lokatorzy zaś powinni przypomnieć właścicielom realności, aby ich w tym spisie nie pominięto i powinni wogóle czuwać nad tem, aby te spisy zostały do dnia 23 b. m. Magistratowi przedłożone.

Kronika.

Imieniny Pierwszego Marszałka Józefa Piłsudskiego. Tarnów obchodził nader uroczyście dzień imienin Józefa Piłsudskiego. Cała ludność brała żywiołowy i masowy udział we wszystkich imprezach, które się z tej okazji odbyły. W Nowej Synagodze odbyło się uroczyste nabożeństwo przy tłumnym udziale Żydów. Przez miasto przemaszerowały liczne defilady z udziałem orkiestr wojskowych i rzemieślniczych. W „Marzeniu" odbyła się uroczysta akademja. W „Sokole" odbyło się przedstawienie p. t. „Ułani Księcia Józefa".

Również szkoła powszechna „Safa-Berura" obchodziła bardzo uroczyście imieniny pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego.

Dziatwa szkolna zgromadziła się o godz. 9 rano odświętnie ubrana. Opiekunowie klas w podniosłych do poziomu umysłowego dzieci dostosowanych słowach opowiedzieli życiorys i zasługi Piłsudskiego koło odbudowy kraju, przedstawiając go jako prawdziwego budowniczego odrodzonej Polski.

Następnie dziatwa odśpiewała hymn polski i żydowski i I-szą brygadę. — Dzień ten był wolny od nauki szkolnej.

Z Walnego Zgromadzenia „Ligi dla pracującej Palestyny". W sobotę dnia 2 b. m. odbyło się Walne Zgromadzenie deklarantów na K. P. A. I. (Fundusz dla pracującej Palestyny) przy b. licznym udziale członków. Tłumny udział świadczy o rosnącem coraz bardziej zainteresowaniu dla tejże instytucji. Po wyborze prezydjum, do którego weszli Grzyb (Haszomer Hacair), Grünberger (Poale-Sjon) i Wurzel (Hechaluc), przystąpiono do sprawozdań. Z tych wynika, że praca napotykała na bardzo wielkie trudności i spoczywała prawie wyłącznie na organizacjach młodzieży. W okresie sprawozdawczym zdołano jednak mimo to zebrać przeszło tysiąc zł. i pozyskać około 160 deklarantów. Po ożywionej dyskusji przystąpiono do wyboru nowego komitetu, oraz komisji rewizyjnej. Do komitetu zostali wybrani: S. Glückówna, A. Grzyb, S. Stein (Haszomer-Hacair), Grünberger (Poale-Sjon), M. Klapholz (bezpart.), Deresiewicz (Gordonja) i Stieglitz (Hitachduth). Do komisji rewizyjnej: Fuss (Haszomer-Hacair), Wurzel (Hechaluc) i Rosen (Poale-Sjon). Nowe kierownictwo Ligi przystąpi obecnie do szerokiej akcji, celem szerzenia ideologji Palestyny pracującej i pozyskania nowych deklarantów.

Ukonstytuowanie Lokalnej Komisji Szeklowej nastąpiło w niedzielę 17 b. m. Na zaproszenie Komitetu Lokalnego zjawili się delegaci wszystkich frakcyj sjonistycznych. Zebranie zagaił p. Wallach, poczem przystąpiono do wyboru prezydjum. Wybrano przewodniczącym Dra H. Grünberga (Ogólni sjon.), sekretarzem Z. Fenichla (Poale-Sjon) i skarbnikiem H. Fluhra (Ogólni sjon.). Ponadto uchwalono zarezerwować dla Mizrachi i Hitachduth po jednem miejscu w prezydjum. — Skład plenarnej komisji został ustalony według klucza C. K. S. w Krakowie, a to: 8 ogólnych sjon., 4 Mizrachi, 2 Hitachduth i 2 Poale-Sjon (prawica). Celem rozwinięcia najszerszej akcji, uchwalono zakooptować po jednym przedstawicielu młodzieży sjońskiej wszelkich odcieni i ugrupowań. Pierwszy transport szekli został całkowicie rozdzielony i sprzedaż już się rozpoczęła.

Posiedzenia komisji odbywają się w każdą niedzielę o g. 2.30 popoł. w sekretarjacie Safa-Berura. Wzywa się wszystkich członków o stałe jawienie się i składanie sprawozdań.

Wyprawa po futra. Dnia 13 b. m. pomiędzy godz. 12 a 15 włamał się sprawca do sklepu futer Wiktora Tahlera w Tarnowie przy ul. Wałowej i skradł z półki 4 skórki (tasmany), wartości 300 zł. Sprawca chcąc dostać się do sklepu, oderwał zamek w tym czasie, kiedy poszkodowany udał się do domu na obiad. Kradzieży tej dokonał Andrzej Bartosz, pochodzący z Perły, pow. Brzesko, który dnia 15 bm. został przez policję tarnowską aresztowany i odstawiony do więzienia w Tarnowie.

Uważać na cygankę, amatorkę pierzyn i poduszek. Od pewnego czasu powtarzały się kradzieże poduszek i pierzyn, podczas gdy wywieszano do przewietrzania. Obecnie dochodzenia policyjne ustaliły, iż kradzieży tych dopuszczała się znana złodziejka, Genowefa Kurczak, cyganka z Tarnowa. Wymienionia ostatnio dokonała podobnych kradzieży na szkodę Michała Sęka i Leiba Jodela z Tarnowa, wyrządzając szkodę około 400 złotych. Kurczak została dnia 13 marca aresztowana.

Drugi amator pierzyn. Dnia 15 b. m. policja tarnowska przytrzymała Józefa Balczyńskiego z Chojnika, powiat Tarnów, za kradzież pierzyny na szkodę Katarzyny Jarmułowej z Pleśnej koło Tarnowa, którego przekazała władzom sądowym.

Kradnie, co mu wpadnie w rękę... Dnia 15 b. m. o godz. 7 rano przytrzymano w rynku w Tarnowie niejakiego Sobowskiego Józefa z Komorowa, powiat Kolbuszowa, który sprzedawał kury i dywan, a doprowadzony do komisarjatu przyznał się, że kury skradł w Czarnej, zaś dywan w Pilźnie. Józef Sobowski przed niedawnym czasem opuścił więzienie po odcierpieniu kary 7-letniego więzienia. W chwili przytrzymania go, był w posiadaniu wytrychów i innych narzędzi złodziejskich. — Sobowski został odstawiony do więzienia.

Zaszkodził mu za wielki apetyt. W dniu 17 b. m. między godz. 1 a 2 w nocy znany złodziej Władysław Grzegorz z Kielc. bez stałego miejsca zamieszkania przy pomocy wytrycha wszedł do przedpokoju, a następnie do pokoju Władysława Steindla w Tarnowie przy ul. Krakowskiej i zabrał stamtąd futro męskie, palto i marynarkę. Niosąc te rzeczy, usłyszał w kieszeni futra brzęk kluczy, które oglądnął i zorjentował się, iż temi kluczami otworzy sklep bławatny, należący do Steindla i nie namyślając się długo otworzył bramę prowadzącą na ulicę Krakowską z podwórza Steindla i następnie odemknął sklep. W chwili, kiedy zamierzał wynieść ze sklepu większą ilość rzeczy bławatnych, nadszedł posterunkowy, który przytrzymał go i rzeczy od niego odebrał. Grzegorz został odstawiony do więzienia sądowego w Tarnowie. Szkoda, jaką byłby Grzegorz wyrządził, wynosiłaby około 6000 zł. — Zaznaczyć należy, że Grzegorz w kwietniu 1928 był również przytrzymany w Tarnowie z rzeczami, które skradł w Bochni na szkodę jednego z tamtejszych inżynierów i za tą kradzież odsiadywał karę w więzieniu krakowskiem.

Obława na złodziei. Dnia 15 b. m. zarządzono obławę na terenie miasta Tarnowa, w czasie której zatrzymano 15 osób, podejrzanych o różne przestępstwa, z których większą część odstawiono do więzienia sądowego w Tarnowie.

Liga Młodzieży Sjonistycznej. W sobotę 23 b. m. odbędzie się o godz. 5 wieczorem w sali Safa-Berura (I. piętro) posiedzenie Wydziału Ligi Młodzieży Sjonistycznej.

Zabawa purimowa dal dzieci. W niedzielę 24 bm. urządza szkoła powsz. Safa-Berura we własnej sali zabawę purimową dla dzieci, która będzie przeplatana licznemi, bardzo pięknemi niespodziankami. — Początek o godz. 3 popoł.

Sekcja footbalowa Ż. T. G. S. „Samson" zwołuje na sobotę dnia 23 b. m. na boisku tennisowem Walne Zebranie członków. Początek o godz. 3.30 popoł. — Porządek dzienny: 1) Zagajenie (sprawozdanie czynności i plan pracy). 2) Wybór Zarządu. 3) Wybór kapitanów. 4) Wnioski i interpelacje. — Ze względu na zbliżający się sezon, wzywa się wszystkich członków do pewnego i punktualnego przybycia.

Hitachduth. W piątek 22 b. m. o godz. 8 referat tow. Dra N. Schwarza (pożegnalny przed wyjazdem).

Tarbuth. W sobotę 23 b. m. o godz. 7 dalszy ciąg pogadanek z „Tnach" (Ijob). Referent prof. Kresch.

Organizacja Kobiet Narod.-Żyd. W sobotę 23 bm. o godz. 5 popoł. pogadanka. Referentka tow. Silbermanówna.

Odwołane przedstawienie. Zapowiedziana przez Tow. Dram. „Muza" premjera „Prokurator Hallers" nie odbyła się z powodu słabej frekwencji. Jest to już trzeci z rzędu wieczór odwołany w ostatniej chwili przez „Muzę". Uważamy, że tego rodzaju postępowanie nie jest słusznem i „Muza" winna stanowczo z tą nową, nader szkodliwą dla jej prestige'u metodą zerwać.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Ch. Friedman. — Drukiem J. Pisza w Tarnowie, pod zarządem St. Starostki.